



# GAZETA ŁÓDZKA

Czwartek, 26 Października 1916 r.

ORGAN NARODOWY.

Rok V. — № 296.

Założyciel i wydawca Jan Grosz.

PRENUMERATA w ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie rb. 7.20, półrocznie rb. 3.60, kwartalnie rb. 1.80, miesięcznie 60 kop.

Wychodzi codziennie po południu, w niedziele i święta rano.

Redakcja i administracja — Przejazd № 3, Administr. otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta do 10 rano.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadeszłych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadestana przed i wśród tekstu za wiersz petit (lub jego miejsce) 1 Mk.; reklamy za każdą linję 10 fen.; zniżka 3) lin. nekrologia 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmiej 40 fen.

**KANTOR wymiany**  
**A. Filipowskiego**  
w Grand-Hotelu posiada  
**LOS** wszystkich loterii,  
które nabyć można  
po cenach  
**b. przystępnych.**

## Posiedzenie łódzkiej Rady Miejskiej.

Przedwczoraj o g. 5 po poł. pod przewodnictwem p. Triebego odbyło się posiedzenie Rady miejskiej. Na wstępie przewodniczący przedstawił zebranych nowego radcę miejskiego do spraw finansowych, p. Sieglę. Następnie p. Kaz. Rundo odczytał polski protokół poprzedniego posiedzenia. Przewodniczący zakomunikował obecnym, iż druga dziesięciomilionowa pożyczka została zrealizowaną i wyraził podziękowanie tym wszystkim, którzy przez podpisanie sum gwarancyjnych spełnili obowiązek obywatelski.

Następnie przystąpiono do omawiania 2, 3 i 4 punktów porządku dziennego, a mianowicie wprowadzenia regulaminów, dotyczących pobierania podatków: gruntowego, od okien i dodatku do biletów tramwajowych. Podczas odczytywania regulaminu zabierali głos radni Pinkus, Brautigan, dr. Trenkner, Kaufman i Winnicki.

Pan Pinkus podkreśla, iż podatek od okien nie obejmuje ludności ubogiej, zamieszkującej w mieszkaniach, składających się z pokoju z kuchnią, oraz położonych w suterynach i na poddaszach i żąda, aby na rok bieżący podatek ten był pobierany w wysokości półrocznej, t. j. do 1 kwietnia 1917 r. Dr. Trenkner, uważając, że podatek ten obciąża tylko sfery posiadające, więc jako podatek „wojenny” może być pobrany za cały rok 1916. Przy głosowaniu jednak 16 głosami przeciw 12, przechodzi poprawka, iż do 1-go kwietnia 1917 r. podatek ten należy pobierać w wysokości półrocznej.

Na wniosek p. Winnickiego, w jaki sposób rozumieć należy regulamin o wprowadzeniu nowego podatku od okien w zastępowaniu do tych mieszkańców, którzy wskutek wojny pozbawieni są źródeł materialnych, a zajmują większe mieszkania, odpowiedział nadburmistrz, że rozstrzygnięcie kwestji uwalniania osoby niezamożnej od podatku od okien należy pozostawić do uznania magistratu oraz komisji finansowo-rachunkowej.

Następnie zatwierdzono podatek gruntowy i dodatek do opłat tramwajowych. Przyszła szkoła rzemiosł przy Chrz. T. dobr. 5,400 mk. i szkoła Talmud-Tora 9 tysięcy mk. Wniosek radnego Pinkusa, aby szkole Talmud-Tory dać tylko 6 tys. mk., a 3 tys. marek przeznaczyć na zapomogę dla szkoły rzemiosł dla dziewcząt wyznania mojż. 16 głosami odrzucono.

W końcu przewodniczący odczytał 2 nagłe wnioski magistratu, a mianowicie: powiększenie liczby członków Wydziału Żywnościowego z 8 do 11 oraz wyznaczenia sumy 7 tysięcy marek na utrzymanie kursów naukowych dla urzędników miejskich.

Uczestnicy kursów opłacaliby wpisowe po 5 mk. Wykłady odbywać się mają w językach polskim i niemieckim. Kurs nauki trwałby 5 miesięcy. Rami Sterling i Pinkus przeciwni są językowi niemieckiemu. Kursy to bowiem mają kształcić urzędników polskich, a nie niemieckich. Nadburmistrz Schoppen w odpowiedzi twierdzi, że o ile projekt ten nie zostanie przyjęty w redakcji magistratu, to wogóle nie będzie mógł być wprowadzony w życie. Nastąpiło głosowanie. Czternaście radnych niemieckich i żydowskich głosowało za przyjęciem wniosku, czternaście radnych polaków i żydów głosowało przeciwko wnioskowi. Radny Trieba, jako przewodniczący, przechylił głosem z wym decyzyjną i wniosek dwujęzycznych kursów przeszedł.

Do wydziału zaprowiantowania miasta powołano pp. Winnickiego, Mühlęgo i Weilęgo.

Dał na wniosek p. Pinkusa przyznano szkole rzemiosł dla dziewcząt wyznania mojż. 3 tys. mk. zapomogi.

W końcu p. Pinkus poruszył sprawę cofnięcia zapomóg dla bezrobotnych, zdolnych do pracy. P. nadburmistrz zaznacza, iż jego zamiarem było poruszyć tę kwestję i udziela rzeczowych wyjaśnień: Sprawa, o której mowa, nie powstała z inicjatywy magistratu i nie jest zależną od Rady miejskiej. Władze okupacyjne, wychodząc z założenia, że nie tylko w Łodzi, ale na całym obszarze okupowanym znajduje się dużo sił roboczych niezaużytkowanych, a tymczasem odczuwa się dotkliwy brak rąk do pracy w gospodarstwie, wydały ośnośne prawo zwalczające wstręt do pracy.

O godz. 9 min. 30 posiedzenie zamknięto.

### Podatki miejskie.

Rezultaty prac Komisji finansowej magistratu, podane na przedwczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej do wiadomości publicznej, przedstawiają się jak następuje:

Na posiedzeniu z dnia 11 maja r. b. Rada miejska obradowała nad przedłożonym przez magistrat projektem nowych podatków i zgodziła się w zasadzie za wprowadzeniem proponowanych przez magistrat podatków. Sprawa ta jest obecnie aktualną, wskutek tego, iż miasto obciążone jest zwiększonymi ciężarami i obowiązane jest dostarczyć do dyspozycji fundusze na oprocentowanie nowozaciągniętej drugiej dziesięciomilionowej pożyczki miejskiej.

Z liczby przedłożonych Radzie miejskiej w maju 12 projektów podatkowych, na wczorajszym posiedzeniu przyjęto i zaakceptowano trzy, a mianowicie:

1) Podatek gruntowy, pobierany od nieruchomości, zarówno w mieście, jak i od pól i pól uprawnych na przedmieściach, przyłączonych do miasta. Za podstawę pobierania podatków służyć będzie łokieć kwadratowy powierzchni placu i pola, podług normy podziału miasta na sześć klas a mianowicie:

Z placów I klasy opłata pobierana będzie w wysokości 2 kop. za jeden łokieć kwadratowy, — z II klasy jedna i pół kopiejki, — z III klasy, jedna kopiejka, — z IV klasy, pół kopiejki, — z V klasy 1/4 część kopiejki, oraz z VI klasy, 1/10 część kopiejki. Minimum podatku, pobieranego od placu, wynosić będzie 3 rb.

Od posesji mieszczących się przez głębokość placu przy dwóch ulicach, należących do dwóch różnych klas, podatek pobierany będzie w stosunku połowy wysokości podatku od każdej klasy, domy zaś narożne opłacać będą podatek podług

klasy tej ulicy, na którą wychodzą główne budynki posesji.

Posesje należące do państwa, miasta, Towarzystwa dobroczynności i świątyni wolne są zupełnie od opłacania podatku.

2) Podatek od okien, pobierany również podług podziału miasta na klasy, a mianowicie:

Od okien frontowych, w mieszkaniach wychodzących na ulice I klasy, w wysokości 3 marek za każde okno; II klasy — 2 marki, III klasy — 1 marka 50 fenigów, IV klasy — 1 marka. Od każdego innego okna (nie frontowego) pobierana będzie połowa tej kwoty. Podatek jest także opłacany od okien w pomieszczeniach, służących jedynie do celów zarobku.

Od okien domów jednomieszkalnych, jak pałace, wille itp., podatek opłacać się będzie podług taryfy I klasy, bez względu na miejsce położenia.

Od podatku są zwolnieni: 1) Okna, mieszkań zajętych przez wojska niemieckie i urzędów władz niemieckich. 2) W mieszkaniach służbowych, w domach, będących własnością państwa, miasta, parafji lub gminy.

3) Okna pomieszczeń internatów, szkół publicznych, jak również domów opiekuńczych, szpitali, przytułków i t. p. zakładów dobroczynnych.

4) Okna pomieszczeń gospodarczych, kuchni, spiżarek, pokojów służby, pokojów kąpielowych, klozetów, jak również mieszkania, składające się z jednego pokoju i kucani, oraz mieszkania, mieszczące się w suterynach i na poddaszach.

5) Dodatek do biletów tramwajowych w obrębie miasta i na kolejkach podjazdowych, pobierany w wysokości jednej kop. za przejazd jednorazowy od osoby dorosłej, oraz pół kopiejki od uczącej się młodzieży.

Takiż dodatek do biletów przejazdu na tramwajach dojazdowych podmiejskich, w stosunku jednej kopiejki za przejazd z Łodzi i powrotem.

Od biletów strefowych, upoważniających do jazdy poza obrębem miasta, pobierany będzie podatek tylko w tej wysokości, w jakiej należałoby go uiścić, gdyby bilety te były ważne do jednej tylko strefy aż do granicy miasta.

Bilety wolnej jazdy od opłacania podatku są zwolnione.

6 i 7) Podatek od rowerów został obecnie uparstwowiony, to samo dotyczy i podatku od kart do gry.

8) Podatek od bilardów, jako mogący przynieść zbyt mało dochodu, został zaniechany.

9) Co się tyczy podatku od koni, to byłby on w obecnych warunkach niesprawiedliwym i ciężkim dla ich posiadaczy.

10) Podatek od kart pobytu jest obecnie nie do przeprowadzenia. Nastręczają się tutaj trudności praktyczne wobec tego, że miasto nie posiada niezbędnego w tym wypadku biura meldunkowego, wobec czego kontrola ruchu przejezdnych jest wykluczona. Zresztą ruch ten jest obecnie minimalny. Pomimo to jednakże, po otworzeniu projektowanego biura meldunkowego przy magistracie, Delegacja finansowo-rachunkowa powróci do zrealizowania tego projektu.

11) Podatek od służby domowej nawiązał również wątpliwości co do korzyści, jakie dać może, zwłaszcza wobec trudności technicznych.

12) Pozostaje jeszcze dodatek do podatku przemysłowego. Komisja pokładała wiele nadziei w zyskowności tego

projektu, jednakże wobec rozporządzenia władz nadzorczych z d. 5 czerwca r. b. w myśl którego miasto Łódź wraz z powiatem winno uiścić rządowy podatek partycypyjny, komisja zrzekła się tego projektu, aby nie przeciążać dwukrotnie i tak już znajdującego się w niezbyt świetnym stanie miejscowego handlu i przemysłu.

## Kronika polityczna.

### Komunikat bułgarski.

SOFJA, 25 października. Główna kwatery donosi pod datą 24 października:

Na froncie macedońskim w sytuacji nie zaszły żadne zmiany.

W Dobrudży trwa świetny pościg za znajdującym się w panicznej ucieczce nieprzyjacielem. Dnia 23 października wojska sprzymierzone odcuciły nieprzyjaciela na prawem skrzydle i doszły do linii Kara Murad — wieś Dokurol. Kawalerja nasza wykonała pod Ilkam Tepe (wzgórze 91) atak na brygadę rumuńską i rozproszyła pod wsią Kara Murad rosyjski czwarty batalion terytorjalny i wzięła do niewoli 275 szeregowców, oraz komendanta brygady rumuńskiej i zdobyła sztandar. Również wzięła do niewoli komendanta batalionu rosyjskiego i 800 szeregowców 45 dywizji piechoty.

Po zwycięskiej walce zajęliśmy miasto Medzidze, gdzie zdobyto wielką ilość materiału kolejowego. Wojska lewego skrzydła doszły do linii Medzidze — wzgórze Bossungung (wzgórze 127) — wieś Rasova. Nieprzyjaciel odniósł ciężkie i krwawe straty. Od 19 do 23 października wojska sprzymierzone zdobyły 1 sztandar i wzięły 75 oficerów i 6693 żołnierzy do niewoli. Prócz tego zdobyto jeszcze 52 karabiny maszynowe, 12 dział, 4 przyrządy do rzucania min, 5 parowców i 200 wagonów kolejowych.

### Z komunikatów koalicji.

Z francuskiego (24 października).

Na froncie Somme dosyć ożywiona walka artylerji w okolicy Blaches i Ablaincourt. Ataków piechoty nie było.

Na froncie Verdun, pomimo gęstej mgły, lotnicy francuscy byli czynni i stoczyli 20 walk w powietrzu. Zestrzelono trzy samoloty niemieckie.

W Lotaryngji uszkodzono 2 niemieckie samoloty i zmuszono je do opuszczenia się na ląd. W Alzacji lotnik francuski zestrzelił samolot.

Z angielskiego (24 października).

Teren, zdobyty wczoraj pomiędzy Queudecourt—Les Boeufs, zabezpieczono w całości. Wojska, które w sobotę wzięły 1000 jeńców, utraciły 1200 ludzi.

W Egipcie oddziały korpusu jeźdźców wielbłądowych, posuwając się w d. od 20 i 21 października, łącznie z uzbrojonymi samochodami, oczyściły oazę Dakhla. Tego samego dnia oczyszczono oazę Bahar'a.

Z włoskiego (23 października).

Dnia wczorajszego toczyła się działalność artylerji nieprzyjacielskiej w okolicy Plava (środkowa Isonzo), na wschodzie od Gorycji i w odcinku Doberdo (Karst).

Na Karście, przy natarciach na linię nieprzyjacielską oddziały nasze wzięły

ty jeńców i zdobyły broń i amunicję.

Z rumuńskiego (23 października).

W dolinie Trofus nieprzyjacieli znajdują się w odwrocie. W dolinie Uzul podpalili on wieś Brustuvoasa.

Nad granicą noc minęła względnie spokojnie. W okolicy Dragoslawle odzyskaliśmy górę Prisaca i wzięliśmy jeńców, oraz 3 karabiny maszynowe.

Wzdłuż całego Dunaju obustronna działalność ogniowa.

W Dobrudży trwa gwałtowna walka. Wojska nasze cofnęły się bezpośrednio na południe od linii kolejowej Cernavoda—Constanza.

### Predeal — Konstanza — Cernavoda.

Londyński korespondent „Corriere della Sera” donosi:

„Wiarogodna osobistość oznajmia, iż osiągnięty przez wojska sprzymierzone sukces pod Konstanzą posiada wielkie znaczenie moralne. Przesmyk Predealu jest jednakże jedynym przejściem, które, znajdując się w rękach przeciwnika, stanowi dla Rumunii bezwzględnie i bezpośrednio niebezpieczeństwo.

„Koelnische Volkszeitung”, donosząc o upadku Konstanzy, pisze, iż przed samym zdobyciem jej toczono mordercze walki. Ogień działowy, trwający od środy do piątku, zburzył silne fortyfikacje stanowisk nieprzyjacielskich. Pomimo niesłychanego zamieszania, wyrządzonego przez atak artyleryjski, podczas szturm piechoty nieprzyjacieli w niektórych punktach stawiał zacięty opór, który niebawem złamano. Odwrót przeobraził się w dziką ucieczkę.

W Konstanzy pozostała tylko najbardziej biedniejsza ludność.

Cios, jaki poniósł przeciwnik, straciwszy linię Konstanza — Cernavoda, jest dla armii naszej pierwszorzędny sukcesem militarnym. Sytuacja rosyjń i rumuńców jest rozpaczalna, ponieważ odwrót przez Dunaj uważać należy za wykluczony.

Zdobycie Cernavody jest sukcesem, uzupełniającym zdobycie Constanzy. Wraz ze siorsowaniem Cernavody osiągnięto cel operacji, do którego dążyła grupa wojsk Mackensena, a mianowicie najwęższą linię pomiędzy Dunajem a morzem Czarnym. Tem samym przestaje istnieć dla koalicji Dobrudża, jako teren działań wojennych. Pościg trwa dalej na prawym brzegu Dunaju. Dopiero obecnie zdobycie Constanzy zyskuje swe całe znaczenie. Niewiadomo jeszcze na razie, co stało się z mostem, łączącym brzegi Dunaju pod Cernavodą, lecz gdyby rumuni wysadzili nawet i ten most, to i tak nie będzie to znaczną przeszkodą do dalszych postępów wojsk sprzymierzonych.

### Zamęt w Grecji.

Z Londynu donoszą: „Morning Post” otrzymuje z Aten następujące szczegóły, dotyczące się ostatniej wymiany zdań pomiędzy królem Konstantynem a przedstawicielami koalicji: Żądanie, doręczone królowi greckiemu w piątek przez francuskiego attaché wojskowego, obejmowały następujące punkty: 1) Przeniesienie wojska greckiego z Tesalii do Peloponezu. 2) Rozpuszczenie całego wojska greckiego, z wyjątkiem powołanych w r. 1915. 3) Wydanie koalicji całego materiału wojennego. Król przyjął żądania powyższe z wielkim oburzeniem. Podobno powiedział, że zwrócił się do koalicji z gałką oliwną, skoro jednak propozycje jego doznają takiego przyjęcia, to cofa je całkowicie. Zdaniem niektórych pism, wytworzyła się sytuacja w najwyższym stopniu krytyczna. Rząd grecki zaznacza wyraźnie, że propozycje francuskiego attaché wojskowego mają charakter wyzwania i że król bezwarunkowo je odrzuca. Faktem jest, że cała sprawa znajduje się jeszcze w zawieszaniu. Prawdopodobnie żadna z obu stron nie zechce doprowadzić zajścia do granic ostatecznych.

Londyński „Daily Telegraph” dowiaduje się z Aten d. 21 października, że gen. Fournet zażądał dokładnego wykonania żądań koalicji z czerwca, dotyczących się doprowadzenia wojska greckiego do stanu stopy pokojowej, czego Grecja dotychczas nie dokonała w rozmiarach należytych.

Według doniesienia „Daily Mail”, Venizelos ruszy w tych dniach na czele armji rewolucjonistów w pochód do Aten.

### Nowy zbawca Rumunii.

Jak donoszą z Bukaresztu do Genewy, rosyjski generał, Poliwanow, otrzymał tytuł pierwszego radcy militarnego króla Ferdynanda, którego dotychczasowy szef gabinetu, gen. Landovesco, będzie pośredniczył pomiędzy Poliwanowem, a rumuńskim sztabem generalnym.

W przyszłości gen. Poliwanow, jako główny kierownik rumuńskiego sztabu generalnego, odpowiedzialnym będzie za

wszystkie operacje armji rumuńsko-rosyjskiej.

### „Zmierzech bałkański”.

„Berliner Lokal-Anzeiger” w artykule p. t. „Zmierzech Bałkański” pisze pomiędzy innymi:

Wypadki wojenne na Bałkanach z ostatnich czasów okazują coraz bardziej prawdopodobieństwo, że po Belgji, Serbji i Czarnogórze, przyjdzie kolej na Rumunię.

Dzienniki francuskie, angielskie i włoskie ogłaszają artykuły, które mają uglaśniać opinię publiczną. Atoli „Birzowyja Wiedomosti” przyniosły artykuł pułkownika Szumskiego, który pesymistycznie ocenia sytuację i podnosi, że wojska rumuńskie potrzebują stanowczo bezpośredniej pomocy przeciwko armji Falkenhayna.

Jeżeli padnie Rumunja — powiada Szumski — to nieprzyjacieli może zmusić Rosjan do zwinienia frontu, jeżeli padnie Rosja, to wszyscy jej sprzymierzeńcy nie ujdą pogromu.

### Żegluga norweska.

Według dotychczasowych wiadomości w ostatnich dwóch dniach 12 statków norweskich zostało zatopionych. Wobec tego od 1 października zginęło już 20 statków parowych, o których losie wiadomo. Do tego dochodzi jeszcze strata 8 żaglowców, z których „Edam” (2,881 t.) i „Fjedl” (957 t.) okręty niemieckie wojenne ujęły na morzu Północnym, skonfiskowały i przewiozły do portów niemieckich. Norweskie ubezpieczenie wojenne, w którym uczestniczą wszyscy przedsiębiorcy żegluzi norwescy, ponosi straty w samych okrętach 5 1/2 miliona koron, wobec czego musi znacznie podnieść opłaty ubezpieczeniowe. Równocześnie z wiadomością o masowym zatopieniu statków norweskich, w Chrystianji otrzymano potwierdzenie znanej już pogłoski, że Anglja postanowiła wszystkie statki, zamówione w warsztatach angielskich na rachunek cudzoziemski, sprzedać przedsiębiorcom angielskim lub też zafrachtować je na własny rachunek. Z Am ryki otrzymano jeszcze gorszą wiadomość, mianowicie, że postanowiono już wydać zakaz wywozu statków, zbudowanych w warsztatach amerykańskich. Przedsiwzięta żegluga norweska zamówiła podobno w warsztatach zagranicznych wielką liczbę statków za ogólną sumę, dochodzącą do 500 milionów koron. Prawie wszystkie te statki zamówione są w Ameryce i Anglii. Jeśli pogłoska się sprawdzi, to Norwegia w zakresie budowy statków skazana będzie na wyłączną taskę Niemiec.

### Sprawa żywnościowa w Rosji.

Stockholmski korespondent „Lok. Anz.” dowiaduje się z Petersburga. Ostatnie doniesienie komisji budżetowej Dumy prasa petersburska nazywa charakterystycznym. Komisja zaprosiła wszystkich ministrów. Wielu z nich przybyło, między innymi Staerner. Rozprawy toczyły się nad brakiem środków żywnościowych.

Sprawa ta obecnie wysunęła się na czele wszelkich spraw innych. Wszyscy przedstawiciele stronniczo poddali działalność rządu ostrej krytyce.

Wiceprezes Dumy oświadczył, że brak środków żywnościowych wywołuje wśród narodu życzenie zawarcia pokoju za wszelką cenę. Nowy minister spraw wewnętrznych, Protopopow, wystąpił z bardzo słabym wyjaśnieniem. Zdaniem jego kwestję żywnościową dotychczas fałszywie traktowano. Rząd wystąpił z projektem, ażeby całą Rosję w zakresie żywnościowym podzielił na 4 obwody, a w każdym z nich w zakresie żywnościowym rządzić będzie dyktator. Przedstawiciele narodu powinni zdać się na rząd. Wyjaśnienia ministra wywołały w całej komisji i huragan oburzenia, zarówno przeciw Protopopowi, jak i przeciw ministrowi rolnictwa, Bobrińskiemu, którego uważają za głośnego winowajcę. Wszyscy żądają ustąpienia Bobrińskiego.

Komisja uchwaliła ostatecznie rezolucję bardzo ostrą: Obecne położenie Rosji należy uważać za bardzo poważne. Wobec niemożliwej do rozwiązania kwestji żywnościowej, komisja uważa bezwzględnie zwolnienie Dumy za niezbędne. Prócz tego komisja żąda, ażeby w kwestji zaopatrzenia ludności w żywność natychmiast wprowadzono prawną odpowiedzialność ministrów, w przeciwnym bowiem razie żadna zmiana osobista nie pomoże. Protopopow odpowiedział, że na przedterminowe zwolnienie Dumy nie zgadza się, rząd bowiem nie ukończył jeszcze prac przygotowawczych.

### Wypadki w Chinach.

Petersburski „Głos Polski” podaje w numerze z dnia 1 października następujące informacje o wypadkach w Chinach: Głuche wieści, brzemienne może w ważne wypadki, dochodzą z Chin. Młoda republika, „jedyna i niepodzielna”, pragnie

poddać swej władzy nawpół udzielnych księząt mongolskich, pragnie uwolnić się z pod opieki japońskiej, a Japonia, która istotnie uzyskała nader szerokie koncesje w Chinach, zazdrośnym okiem spogląda na te przejawy samodzielności chińskiej.

W dodatku w samych Chinach stworzył się jakiś związek „Now ch Chin”, na czele którego stoi Juan-Ke-Din, syn Juanszajaka. Związek liczy najwięcej zwolenników na północy w Mandżurji, ma charakter monarchiczny, silnie germanofilski. Rząd pekiński oskarża republikański o zbytnią słabość, zdaje się pragnąć go obalić, sam chce dojść do władzy i pociągnąć za sobą całe Chiny do wojny przeciwko Japonji i Rosji.

To też przymierze rosyjsko-japońskie zacieśnia się coraz bardziej. Po niedawnej wizycie japończyków w Petersburgu, mamy obecnie wizytę japońskiego księcia Kan-ina w sztabie głównym.

### Wojna domowa w Abisynji.

Korespondent „Tägliche Rundschau” donosi z Lugano: Wojna domowa w Abisynji, której się obawiano, wybuchła w pełni z chwilą, gdy zdeponizowany cesarz, Lidż Jeassu, zdołał zbiedz do swego ojca, rasy Michała. „Corriere della Sera” stwierdza, że zajęcie przez rasy Michała punktu oporu w Ankober jest bardzo poważne.

„Secolo” ocenia siły rasy Michała na 120,000 karabinów. Powszecznie daje się słyszeć pytanie, czy rewolucja pałacowa w Adis Abebbie nie była wielkim błędem.

### Walka wyborcza w Ameryce.

Reuter donosi z New-Yorku: „Podczas gdy na początku walki wyborczej na Waldstreet zakłady zawierane były w stosunku 2:1 na korzyść Hughesa, obecnie stosunek niemal zupełnie się wyrównał. Notowane są wielkie zakłady na 10:9 na korzyść Hughesa.

Na zarzut, iż pragnie sobie za wszelką cenę zapewnić głosy Niemców amerykańskich, odpowiedział Hughes, iż nie chce on być popartym ani jednym głosem tych, którzy cokolwiek stawiają ponad interes Stanów Zjednoczonych. Prawa amerykańskie na morzach będzie Hughes bezwzględnie popierał.

### Z ziemi polskich.

#### Z Warszawy.

Rada miejska o Radzie szkolnej.

W związku z zatwierdzeniem „Rady szkolnej krajowej”, przytaczamy uchwałę rady miejskiej m. st. Warszawy w tej sprawie, powziętą jednomyślnie i przy gorących oklaskach na ostatnim ogólnym posiedzeniu w d. 12 października.

Uchwała rady miejskiej brzmi jak następująco:

„Rada m. st. Warszawy, trwając na stanowisku złożonej w dniu jej otwarcia deklaracji zbiorowej, poczuwa się do narodowego obowiązku oświadczenia:

Że Naród Polski stoi niewzruszenie na gruncie niezaprzeczalnego prawa do samodzielnego zorganizowania oświaty powszechnej wszystkich stopni, tak, aby powetowana być mogła wiekowa krzywda, przez tłumienie nauki Polsce wyrządzona i ażeby dobroczynne działanie oświaty ogarnęło wszystkich mieszkańców ziemi polskiej bez różnicy wyznania, czyniąc z nich miliujących ją synów, świadomych obywateli i godności narodowej obywateli Polski;

Że osiągnąć cel ten należy może tylko powszechne szkolnictwo publiczne, zorganizowane w duchu narodowym przez Władzę Państwową Niepodległej Polski, w myśl niezapomnianej tradycji Komisji Edukacyjnej;

Że już w chwili obecnej szkolnictwo winno być pod wskazaniem hasłami prowadzone, a jego kierownictwo oddane Polskiej instytucji ogólno-krajowej, złożonej z przedstawicielstwa społeczeństwa polskiego, powołanej do przeprowadzenia jednolitej organizacji szkolnej i zarządzania całokształtem spraw szkolnych i oświatowych”.

#### 70,000 dzieci w ochronach.

Wydział opieki nad dziećmi i młodzieżą R. G. O. wspierał i utrzymywał do 1 października 1309 ochron z czego we wrześniu założono 38 nowych, objęto 99 dawniej istniejących. Liczba dzieci w ochronach wynosi 67,433. Poza tym Wydział otaczał opieką 57 innych zakładów wychowawczych (schroniska, ogniska, bursy itp.) oraz 44 zakłady higieniczno-lekarskie (stacje opieki, żłobki, kąpiele itd.). Ogólna liczba dzieci pod opieką Wydziału wynosiła we wrześniu 70,178. Na powyższe cele Wydział wydatkował we wrześniu 57,528 rb. 50 kop.



Niezwykła operacja i poświęcenie.

Do Warszawy przyjechały dwie siostry z Kobrynia, S. i D. Krzeszczańskie, z których pierwsza, 14-letnia oparzyła ramię, tak niebezpiecznie, że rana nie chciała się goić. W szpitalu lekarze orzekli, że jedynym ratunkiem być może, jeżeli inna osoba pozwoli sobie wykroić kawałek ciała, ażeby niem wypełnić oparzone miejsce. Na poświęcenie takie zgodziła się starsza siostra, 18-letnia. Lekarze dokonali pomyslnie operacji podwójnej i obecnie obie siostry leżą obok siebie w szpitalu, dokąd przychodzą liczne osoby ciekawe ujrzania niezwykłego faktu. Donosi o tem „W. Tag.”.

#### Częstochowa.

Pod przewodnictwem dra K. Okuski odbyło się w Częstochowie zebranie organizatorów uroczystego obchodu rocznicy powstania listopadowego. Oprócz kilkunastu osób prywatnych, przedstawiciele inteligencji tamtejszej, wysłały swych delegatów następujące instytucje: Straż ogniowa, Stowarzyszenie nauczycielstwa polskiego, Stowarzyszenie kupców polskich, Gmina ewangelicka, Gmina żydowska, Liga kobiet, Stowarzyszenie fabrykantów, Stow. prac. handl. i przem. m. Częstoch. Centralny Komitet Narodowy, Koło pracujące nad rozwojem przemysłu i handlu, Organizacja skautowa, wreszcie przedstawiciele prasy.

Podczas dyskusji uchwalono rozστείć powtórne liczne zaproszenia do przedstawicieli jaknajszerszych warstw ludności, a by w uroczystym tym obchodzie nikogo nie zabrakło.

#### Sosnowiec.

Jak donosi „Iskra” sosnowiecka, komitet żywnościowy w Sosnowcu otworzył sklep do sprzedaży skór na podeszwy. Łut skóry № 1 kosztuje kop. 30, skóry № 2 — kop. 22.

Za okazaniem karty żywnościowej na każdą osobę w rodzinie nabyć może parę z łówek.

#### Mława.

Gazeta urzędowa donosi: „Na mocy wyroku sądu polowego przy Cesarstwo-niemieckim mławowskiemu gubernatorstwie wojskowym, z d. 20 z. m., skazani byli na śmierć: robotnik Józef Lejman z Budów Sułkowskich i gospodarz Jan Iwański z Pieńpola, ponieważ byli w posiadaniu broni i używali jej do popełnienia morderstwa z rabunkiem. Wyrok został przeze mnie potwierdzony; wykonano go dziś o godz. 4 po poł. przez rozstrzelanie.” Mława, d. 21 października 1916 roku. Podp.: gubernator wojskowy von Loos, generał-porucznik.

#### Lublin.

W niedzielę po południu odbyła się w Lublinie uroczystość odkopania kości pięciu powstańców, rozstrzelanych w roku 1863 i przewiezienie do grobowca na cmentarzu. Na miejscu zakopania zwłok, położonym z miastem, zebrał się weterani r. 1863, rodziny rozstrzelanych, duchowieństwo, oficerowie Legionów, korporacje ze sztabarami, delegacje różnych instytucji i stowarzyszeń, działwa szkolna i niezliczone tłumy publiczności.

Po przemówieniach dyrektora Kowalczyńskiego i oficera Legionów, Dębskiego, rozkopano grób i złożono szczątki powstańców do trumny, którą dźwignęli na ramiona oficerowie Legionów, poczem pochód z legonową kompanją honorową na czele ruszył na cmentarz. Kondukt prowadził ksiądz Ryszkiewicz. Nad grobem przemawiali redaktor Sliwicki i Poniatowski. Uroczystość zakończono zaintonowaniem „Boże coś Polskę”. Z tą pieśnią na ustach rozszedł się kilkudziesięcny tłum publiczności.

#### Koziegłowy.

Od początku roku szkolnego wprowadzono tu przymusowe szkolnictwo, tak, iż mury szkolne wypełnione są dziesiątkami obójg.

Wskutek ukończenia robót około gruntownej naprawy dróg, pracujący powyjeżdżali na roboty do Niemiec.

Przez kilka dni odbywała się tutaj rekwizycja zboża; urodzaj był dobry, a omłot wydał 7—8 ziarn.

# List z Lublina.

(„Korespond. własna „Gazety Łódzkiej“).

Lublin, 19 października.

Przez dwa dni obradował w naszym mieście zjazd ogólny delegatów Komitetu Ratunkowego miast Lubelskiej łącznie z delegatami Komitetów Powiatowych i miasta Lublina.

Na posiedzenie przybyło 13 członków K. R. Z. Ł., tudzież delegaci Komitetu Ratunkowego miast Lubelskiej łącznie z delegatami Komitetów Powiatowych i miasta Lublina.

Z Lubelskiego 2, z Lubartowskiego 2, z Zamojskiego 1, z Janowskiego 1, z Kraśnostawskiego 1, z Chełmskiego 2, z Puławskiego 1, z Białogórskiego 1, z Hrubieszowskiego 1.

Powiat Tomaszowski zawiadomił depeszą o niemożności przybycia ich delegata.

Zebrań, stosownie do porządku dziennego zebrań:

1) zatwierdził protokół ostatniego zebrań.

2) wysłuchali komunikatów Wydziału Wykonawczego K. R. Z. Ł. obejmujących:

a) sprawozdanie z działalności Wydziału Wykonawczego, który na 3 posiedzeniach załatwił 45 spraw bieżących.

b) sprawozdanie rachunkowe.

c) komunikat o Towarzystwie Polskiej Macierzy Szkolnej, w którym prezes Tymczasowego Centralnego Zarządu Okręgowego Towarzystwa na cały obszar c. i k. Gubernatorstwa Lubelskiego p. Teofil Ciwiński wyjaśnił, że Polska Macierz Szkolna rozpoczyna swą działalność i w okupacji austriacko-węgierskiej, zgodnie z Ustawą, którą Generalne Gubernatorstwo przesyła Komendant Obwodowym i że biuro Tymczasowego Zarządu mieści się w lokalu Komitetu Ratunkowego Ziemi Lubelskiej przy ulicy Krakowskiej Przedmieście 1. 47.

O postępach organizacji należy zawiadomić Tymczasowy Zarząd Centralny, aby ten, gdy to będzie już możliwe, zwołał ogólny zjazd z przedstawicielami okręgów, celem dokonania wyborów stałego już Zarządu Centralnego. Wreszcie p. Ciwiński zwrócił uwagę, że dla należytego funkcjonowania niezbędne są fundusze, że niewątpliwie ludzie zamożniejsi nie ogranicza się do

najniższej opłaty rocznej w kwocie 1 rubla, lecz zadeklarują w miarę możliwości znaczniejsze stawki, na co organizatorowie przy przyjmowaniu deklaracji raczą zwracać uwagę. P. Siliwiński oświadczył, iż z dawnych funduszy Macierzy miał powierzone do swej dyspozycji 2000 rub. specjalnie na cele oświatowe, z czego wydał 1000 rub. pozostałe rb. 1000 z 1/2 od 2000 wpłaci do Centralnego Zarządu, na cele, stosownie do przeznaczenia pierwotnego.

d) aprowizację zbożową i kontyngienty.

Po wyjaśnieniach tych nastąpiły sprawozdania p. p. delegatów specjalnie o aprowizacji zbożowej i kontyngientach w powiatach.

4) pp. delegaci złożyli ogólne sprawozdania z działalności Komitetów.

Przy Jen.-Gubernatorstwie wojskowym w Lublinie otwarta została „Stacja doświadczalna do badania produktów rolniczych“.

Stacja bada również nasiona, rośliny pastwne, oznacza chore rośliny, podaje zarazem sposoby zwalczania ich.

Wskutek rozporządzenia c. i k. Generalnego Gubernatorstwa w Lublinie zalecono sądom gminnym zwracać baczną uwagę na sprawę opieki nad małoletnimi sierotami. Akcja ta, będąca zawsze kwestią bardzo żywą, zwłaszcza w czasie obecnej zawieruchy wojennej, gdzie wiele dziatek pozostało bez opieki, gdzie codziennie zwiększa się ilość uleżających sierot, — jest bardzo aktualną i niezmiernie doniosłą.

Aby tym małoletnim, bez względu na ich uposażenie materialne, użyć należytej opieki i zastąpić im brak rodzicielskiej opieki, sądy pokoju na terenie okupacji austriackiej w Królestwie zwracają się z apelem do wszystkich urzędów i ludzi dobrej woli o usilne poparcie tej akcji.

Nauzyciele, jako wychowawcy, już z tytułu swego stanowiska publicznego mają obowiązek dbać o duchowe i fizyczne dobro dzieci szkolnych. Swojak.

## Przypowieść o cyniku i natręcie.

### Bajeczka na czasie.

Działo się to w pewnym, bardzo odległym od nas państwie, tak odległym, że nie dolatywał nawet dym z naszych

cha i błogosławi pamięć tych młodych zapalnych szaleńców, szaleńców i spiskowców, którzy rozpętały burzę powstania. Skądże płynie ta miłość do tych bezpośrednich sprawców dzieła, które się stało klęską narodu?

3.

Zle podpalili młodzi chorążowie browar na Solcu i zapewne do końca życia czynili sobie za to wyrzuty, lecz czy wiedzieli oni, iż dokonali w tamtej chwili innego dzieła: zapalili święty pożar w duszach narodu; pożar, który już nigdy nie zgaśnie, nigdy nie da się stłumić przez żadną przemoc. I jeśliby opadły podchorążym ręce przy zapalaniu browaru, jeśliby nie odważyli się oni na danie tym hasła, to byłoby wtedy przestępstwami, zbrodnierzami wobec narodu. Czym bowiem byłaby dziś dusza polska bez pożaru na Solcu? Czym byłaby dusza polska bez czaru upajającego Nocy Listopadowej, bez napadu na Belweder, bez detronizacji Mikołaja I-go, bez Grochowa i Wawra? I czyż na tym tylko kończy się zasługa sprawców Nocy Listopadowej? Nie, stokroć nie! Oni czar swego czynu podbili dusze wszystkich przyszłych pokoleń polskich. Czar Nocy Listopadowej... W czyjeż pierś nie kwitnie ten czar nad czarami — bowiem czar czynu? Kto w chwilach, gdy dusza pragnie podnieć, pokrzepienia, kto wtedy, częstokroć bezwiednie, nie kieruje swych kroków w stronę Belwederu, białego pomnika, kto nie zapuszcza się wtedy w załki starych koszar? I kto z tego samotnego obcowania z wizerkami przeszłości nie wraca pijany mocą, wiarą w naród, kto nie wraca stamtąd pełen dumy i radości, że jest polakiem? Czar czynu! Co się ostoi wobec niego?

Tylekroć razy już opadały liście z drzew, które słyszały szepty spiskowców, tyle razy jesienne wichry zwały kwiaty porywów duszy polskiej — a mimo to naród wciąż jest wpatrzony zachwyconymi oczyma w Noc Listopadową. Czar czynu podchorążych podbił duszę polską na wieki, na zawsze wznosił ją na wyżyny nieboskie, skąd zniża się ona z takim trudem i przeciwko czemu zapala się bunt w tym wszystkim, co jest w Polsce, jeszcze młode i piękne. Potęga ogromna tkwi w czynie podchorążych. Bezgraniczna odwaga musiała gościć wszechwładnie w duszach tych, którzy jak burzą przelecieli

łódzkich kominów fabrycznych, a — jak okiem sięgnąć — nie dojrzałbyś bodaj z najwyższej wieży kościelnej ani jednego łódzkiego geniusza, który, jak się to mówi: triplex est unus — w jednej osobie reprezentuje aż trzy godności: profesora, kompozytora i mentora, no i wiele innych jeszcze, którychby na wołowej nawet nie spisał skórze...

W ładnej okolicy owego bajecznego państwa życie toczyło się wartkim strumieniem. To też kwitły tam nauki i sztuki, w warsztatach pracy turkotały maszyny, w uroczych parkach snuły barwne tłumy ludzi, zaś w kawiarniach i cukierniach obmawiano bliźnich, fabrykowano „protesty“, słowem spędzano czas godnie, zgodnie i pożytecznie... Jeden tylko człek, który był zarazem pesymistą i cynikiem, zwykł był krążyć wśród tej bujnej szczęśliwości ogólnej, powtarzając ustawicznie ku przestrodze lekkomyślnych.

— Próżna radość! Niema szczęścia na świecie, albowiem robak się łęgnie i w bujnym kwiecie, — lecz głos jego ginął w rozgwarze ludzkim.

Atoli wkrótce miała się ziścić mądra przepowiednia cynika.

Do stolicy zawiął przejazdem pewien cudzoziemiec, któremu, jak ongi Aleksandrowi — Macedonja, kraj ojczysty wydawał się zbyt szczyptym. Drzemały bowiem w nim wielkie talenty — spały właściwie snem twardym, kamiennym, pragnął je więc przebudzić, do życia powołać i świat nimi zawojuować. Jednakże, widząc panującą w stolicy dobrobyt, bujny rozkwit jej życia, postanowił niepewnej podróży w zamorskie krainy zaniechać i tu, u biesiadnego stołu miejsce sobie wywalczyć.

Stało się tak, że w owym czasie mieszkańcy stolicy wzniesli wśród gaju oliwnego muzeum poświęcony przybytek. Znaleźli się wnet moi Medyceusze, którzy wzięli na się szczytny obowiązek przybytek ten pieczęcią otaczać. Nie brakło też chętnych ludzi, co dobrowolnie zaprzęgli się do rydwanu Apollina i, w miarę sił swoich, popychali uaprzód promienisty jego wóz.

I jaśniej jakoś uczyniło się w stolicy. Zabrzmiała pieśń, z serca do serc ludzkich płynąca, rozwiata smutki, jeżeli gdzieś działy się one gdzieś w zakątkach duszy, wczłodziła zamarszczona czoła, roznożdzi-

komnaty Belwederu, którzy odważyli się podnieść rękę na brata najpotężniejszego w świecie monarchy. Nie zabili spiskowcy ciała Konstantego, lecz zabili w nim coś ważniejszego: dumę i godność żołnierską. Konstanty pod spódnicami frejlin szukający ratunku, nie mógł już być wodzem; czesć i podziw dla swych zuchwałych wrogów zabili w nim szacunek dla samego siebie.

Konstanty i jego pułki, cofające się w popłochu przed garścią podchorążych, byli pierwszą ofiarą ich zuchwałego czynu. Ale czem była potęga Konstantego i jego cofających się pułków wobec innej potęgi, wobec bierności tej większości ogółu, z którą w chwilę potem musieli stoczyć walkę podchorążowie. Czy zna historia nasza, a może i całego świata, bardziej tytaniczne zapasy, aniżeli te, gdy garść podchorążych przebiegała z płomiennym okrzykiem „do bronii“ przez senne ulice Warszawy?

Niezwykła to była walka; walka płomiennego entuzjazmu garstki z bezwładem olbrzymiej większości. Rano już arsenał stał pusty; wielotysięczny uzbrojony lud Warszawy stanął w szeregach tej garstki; czar czynu znowu zwyciężył. Od tej chwili, łamiąc niezliczone przeszkody, powstające na jego drodze, porwy czynu powoli ogarnia płomieniem cały naród. Chłopicki, zdecydowany wróg wojny z Rosją, po dwu miesiącach oporu musi ustąpić przed czarem buntu podchorążych; kieruje bitwą pod Grochowem, gdzie budzi się w nim dawny lew. Sejm zaś, gnący się niedawno pod ramieniem carów moskiewskich, zdobywa się na jeden z najwspanialszych gestów pogardy i dumy, detronizując dom Romanowów.

W czym więc tkwił ów nieprzearty urok czynu tej garstki? Tkwił on w bezgranicznej wierze podchorążych we własny naród. Istotną dźwignią czynu podchorążych, podniecia w pracy przygotowawczej, nie było nic innego, tylko wiara w siłę własnego narodu, w potęgę jego ducha. Podchorążowie, podpalając browar na Solcu, odwoływali się nie do sądów rozjemczych i nie do kongresów, lecz jedynie do własnego narodu, łuną pożarną chcąc go obudzić z drzemki. Bezgraniczna wiara we własny naród panowała wszechwładnie w duszach sprawców Nocy Listopadowej. Przyszłość wykazała, że ta wiara,

ta obloża. Więc wdzięczni byli mieszkańcy stołecznego miasta za ten dar. I nie zważali na to, że stojący dotąd bezczynnie na uboczu przybysz, a wykrzywiona sardonicznie twarz, przeciskać się poczyną przez szeregi, wotając głosem, drgającym od tłumionego gniewu:

— Rozstapcie się, nieokresane tłumy! Mnie należy się miejsce naczelne przy rydwanie, bo ja pragnę rozgłosu, bo ja mam ambicje, bo ja... bo ja tak chcę!

Lecz silniej zwały się szeregi, nie dopuszczając natręta. A w nim drgały coraz mocniej przebudzone już od gwałtownego ruchu, a drzemiące dotąd talenty. Zdziwienie i gniew miotaty jego duszą.

— Słone tłumy! — wota! — zaochłiciecie głębie, idźcie więc precz, szamesy, bym ja mógł owoce speżywać, ja, gaujusz bez teki, ja pasterz, ja wódz!

A świetlisty bóg Apollo, ze złotostruną harfą w dłoni, opromieniał swym boskim uśmiechem uznojone twarze ludzi, ciągnących jego rydwan.

Oto towarzystwo wzajemnej adoracji sprzedawczyków, — cisnąt z szyderstwem znany ze swego dowcipu codziennic i, wyrażając pięściami, udał się nad brzeg pobliskiego modrego ruczaju. Tam, biorąc przykład z mitologicznego Narcyza, przegłądał się długo w zwierciadlanej tafli wód i zakochał się ostatecznie w odbiciu swej własnej postaci.

Jedyną filozofją życiową jest autoritatoracja — mruknął wreszcie pod nosem i postanowił udać się w okolice... Lublina do Imiępana Pzonki, aby tam uzyskać patent na przyszłego znawcę wszechszutki. h.

## Z życia oszusta.

W Rouen we Francji aresztowano przed kilku dniami słynnego oszusta francuskiego Rochette'a, który dopuścił się miljoonowych nadużyć, a w roku 1913 skazany został zaocznie na 3 lata więzienia. Rochette'a aresztowano po raz pierwszy w roku 1908 na wniosek Ciemenca'a, gdy okazało się, że przez swoje oszukańcze manipulacje przyprawił o ruinę kilka tysięcy ludzi we Francji.

Karjerę swoją zaczął Rochette jako chłodziar poług w restauracji kolejowej w Melun. W kilka lat później, odziedziczywszy spadek, przesiedlił się do Paryża, gdzie

ten śmiały ich czyn był mędrszy od najgłębszych rozumowań ówczesnych mężów stanu, polityków i wodzów. Przyszłość wykazała, iż ten czyn szalony był rzeczą nawskroś realną, miał wszelkie szanse powodzenia, i poparty czynem sterników nawy publicznej dałby w rezultacie niepodległy byt i sławę, opromienioną podziwem świata.

I gdyby owi mężowie stanu mieli wiarę w siłę narodu, gdyby i oni odwołali się do niego, jak to uczynili podchorążowie, nie płakalibyśmy potym krwawymi łzami wyrzutu.

Czyniąc wyrzuty pamięci Chłopickich i Skrzyneckich, naród czci głęboko pamięć podchorążych, bowiem jest im bezmiernie wdzięczny za to zaufanie, pokładane przez nich w narodzie. W tej wierze bezgranicznej w siłę narodu tkwi nieśmiertelność czynu podchorążych.

Za to wszystko naród polski będzie po wieki błogosławił płomienny żar duszy Wysockiego, za to będzie błogosławił młodzieńcze ręce, które podpałiły browar na Solcu.

4.

Istotne atoli i całkowite zwycięstwo zaczyna odnosić czyn podchorążych dopiero po powstaniu. Wtedy, gdy zwycięska Rosja szarpała ciało Polski, dusza jej na emigracji żyła coraz bogatszym życiem, wznosząc się na coraz wyższe szczeble.

Nie bezradzieństwo, nie rozpacz, lecz radosna twórcza praca nad nowym powstaniem jest udziałem wielkiej emigracji, która, pełna wiary w siłę narodu, pała pragnieniem odwetu nad wrogiem.

Tu dopiero, na emigracji, czyn podchorążych ogarnia swym rozmachem wszystkich, w całkowite władanie bierze duszę narodu. I gdyby nie było jednej z najpiękniejszych kart w dziejach naszego ducha — dziejów Wielkiej Emigracji — nie byłoby wówczas przepychu romantycznej poezji, nie płonęłyby jasnym blaskiem w skarbcu ogólnoludzkiej kultury myśli manifesty demokratycznego, nie byłoby jednego z najgenialniejszych pomników na świecie, *Powstania Listopadowego* Mochnackiego, ludzkość cała byłaby uboższa o całą twórczość Chopina; i nie zakwitłyby nigdy w niej tak subtelne kwiaty, jak Worcell, Konarski.

Tytan ducha, Mickiewicz, ujarzmiający potęgą słowa miliony, czuł się uboższy przez swą nieobecność w pow-

Tadeusz Hołówko.

## Niesmiertelny czar.

„Są czyni mędrsze od najgłębszych rozumowań“.

Mochnacki.

1.

Gdy ogarnia mię niemoc, apatia i niewiara, biorę wówczas do ręki książkę o powstaniu Listopadowym, i — po kilku stronach ginie nastrój niemocy, jakby spłoszony rosnącym, coraz nieznośniejszym skowytom bólu i rozpacz, nieubłaganego wyrzutu, który rozsada duszę. I cóż w tym dziwnego? W duszy każdego polaka ropyje wciąż i boli nieogojąca się rana wspomnień o tym powstaniu.

Póki Polska istnieć będzie, póty przed zropanczonymi oczyma jej dzieci stać będzie tak niemilosiennie narysowana przez matematyczny umysł genialnego strategika wizja zwycięskiej Polski, w tryumfalnym pochodzie zajmującej Kijów i Petersburg; póki polską mowę słychać będzie na ziemi polskiej, póty w uszach jej synów dźwięczeć będą straszne w swej prawdziwie słowa Prądyńskiego: „Rozmyślając nad tym wszystkim, chce mi się zapłakać krwawymi łzami. Może się Polska jeszcze odrodzi, i strzeżmy się o tem powątpiewać, ale już to pewno nie nastąpi z taką wielką dla polskiego narodu sławą“.

I komuż z nas nie chce się również zapłakać krwawymi łzami na myśl „czynów“ Chłopickiego, Skrzyneckiego, Krukowieckiego i tylu, tylu innych? Nie niemożliwym, lecz niemięsiwym wygrać powstania Listopadowego — takim ponurym oskarżeniem bluźniał w oczy swemu pokoleniu Mochnacki. „Nie umieliście“, szepczą z bolesnym wyrzutami coraz nowe pokolenia. I czy może być straszniejsza kara ponad ten wyrzut dla tych, którzy w swym niedołęstwie zaprzepaścili wielkie dzieło wyzwolenia narodu?

2.

Nie umieliście — unosi się upierne słowo nad historją powstania Listopadowego. Nie umieliście nawet browaru na Solcu naleźć i wczasy podpałić... O nie, nie! Wyrzutami darzy naród działaczy tego powstania, lecz nie pamięta omyłek, rozgrzesza, więcej nawet, ko-

na wielką skalę uprawiać zaczął grunderskie spekulacje bankowe. W chwili aresztowania Rochette'a znajdowały się w obiegu papiery wartościowe, zakładanych przez niego przedsiębiorstw, na kwotę 150 milionów franków. Spekulacje te pozbawione były poważnie wszelkiej realnej podstawy.

Po aresztowaniu Rochette'a podjęto z kilku stron starania o uwolnienie go, przedstawiając go, jako człowieka niewinnego. Wydelegowano nawet dla rozpatrzenia tej sprawy parlamentarną komisję śledczą. Po kilkoletnim przewlekaniu śledztwa, zakończono je ostatecznie w grudniu 1912 roku, zatwierdzając ostatecznie wyrok, skazujący go na trzy lata więzienia. Rochette tymczasem, pozostawiony za kaucją 200,000 koron na wolnej stopie, zbiegł do Meksyku, gdzie go ówczesny prezydent republiki, Madero bardzo serdecznie przyjął, zapraszając go codziennie do siebie.

Po pewnym czasie Madero, znalazłszy się w kołach pieniężnych, zwrócił się do jednego z banków paryskich o pożyczkę. Bank jednak postawił za warunek udzielenia tej pożyczki natychmiastowe aresztowanie i wydanie Rochette'a. Ostrzeżony na czas o tem przez jednego z przyjaciół Madero, zdołał Rochette w przebraniu cowboya zbiec z Meksyku i schronić się do północnych Stanów, gdzie bawił kilka miesięcy.

Tam nawiązał stosunki z przywódcami rewolucjonistów meksykańskich, którym dostarczał broni i amunicji, na czem robił dobre interesy, tak, że zebrał nawet znaczącej kapitał. Po kilku miesiącach postanowił „zginąć dla świata.” i w tym celu umówił się z rewolucjonistami, by jego papiery włożono do kieszeni jednego z poległych rewolucjonistów. Rzeczywiście wieść o jego „śmierci” puszczono do Europy. Rochette obiał w ten sposób bezpiecznie oczekiwać na przedawnienie kary, do roku 1917, a potem wrócić do Europy. Plan ten atoli nie powiódł się.

Jeden z dowódców rewolucjonistów bowiem postanowił go ująć i wydać konsułowi francuskiemu. Rochette'a jednak i tym razem nie opuściło szczęście. Zawiadomiony przez jednego z przyjaciół o tym planie, zdołał znowu zbiec w przebraniu kobiecym, potem wyjechał do Ameryki środkowej, stąd do Peru, a następnie do Boliwii, rozpraszając na nowo różne spekulacje, które

stanowił, zazdrościł podchorążym i łamał się ze sobą, nosząc do końca życia w swych piersiach przegromną tragedję, tęsknotę czynu.

Krasinski, Slowacki, Chopin w swych piersiach natchnionych coś innego opiewali, jeśli nie smutek, że rozkosz czynu nie była ich udziałem? Narod polski, naprawdę, umie być wdzięczny; umie być hojny w swej wdzięczności, jeśli wartę pamięci o czynie podchorążych powierzył duchom swych najlepszych genjuszów.

5. Minęło lat kilkanaście. Nowe pokolenie pod nieobecność w kraju własnych wyższych uczelni, zapełniło uczelnie Petersburga, Moskwy, Kijowa. I oto ta nowa młodzież, której dzieciństwo upłynęło pod grozą rządów Paskiewicza i Murawjewa, lata szkolne pod opieką Muchanowa, przestępując progi obcych wszechnic poczęła niecierpliwie szukać rodzimego pokarmu. W walce o duszę tej młodzieży urok czynu podchorążych odrzuca zwycięża wysiłki Muchanowów. Zakazane pieśni wieszczów rozpalają dusze, manifest Towarzystwa Demokratycznego był ich modlitwą codzienną, pisma i druki z emigracji chlebem powszednim, a nade wszystko podbiła, brała w niewolę i wiecześnie władania te młode dusze księga Mochnackiego o Powstaniu Listopadowym, ta księga cudowna, która wprowadzała w upajający ogród niedawnej przeszłości, gdy swoboda tak blisko, blisko patrzyła ojcom w oczy. I coś dziwnego, że młodzież ta otaczała taką czcią powracających z Sybiru powstańców z 31 roku, z ich ust przyjmując przykazania przeszłości, w ich dźwiękach składając żarliwe śluby i przysięgi.

6. Powstanie 63 roku było bezpośrednim logicznym skutkiem powstania 31 roku. I jakże mogło być inaczej? Każde pokolenie polskie, póki istnieje będzie niewola narodu, pragnąc będzie własnej Nocy Listopadowej, każde będzie chciało żyć nie tylko wspomnieniem czynu cudzego, lecz zrodzić czyn własny, którego czar byłby stokroć silniejszy, bo to byłby czar czynu zwycięskiego.

Tragizm powstania 63 roku tkwi w prowokacji Wielopolskiego, która odjęła mu od początku wszelką nadzieję zwycięstwa.

W tym, iż powstanie 63 roku w przeciwieństwie do poprzedniego nie miało ani przez chwilę wiary w powo-

atoli pochłonęły cały jego majątek. Postanowił zatem wrócić do Europy i niebawem istotnie wyjechał do Londynu, skąd nawet kilkakrotnie robił wycieczki do Paryża, gdzie go też aresztowano.

Sprawa ta nabiera obecnie w całej Francji ogromnego rozgłosu zwłaszcza po oświadczeniu Hervégo, który w organie swym „Victoire” przyznał publicznie, że dostarczył Rochette'owi fałszywych papierów wojskowych, aby mu w ten sposób umożliwić wstąpienie do wojska. Dalej przyznał Hervé, że w fałszywe dokumenty wojskowe zaopatrzył go wybuch wojnyństwo osób, którym chciał w ten sposób umożliwić wstąpienie do armji, by im dać możność amunicji hańby, jaka na nich ciążyła i oczyszczenia czci.

Dalszy przebieg tej sprawy, stanowiącej dla Francji najnowszą sensację, budzi tem większe zainteresowanie, iż słynny adwokat Labori, znany obrońca z procesu Dreyfusa, Teresy Humbert i madame Cailjoux, zgłosił dobrowolnie jako obrońca Rochette'a.

## Telegramy.

### Urzędowy komunikat niemiecki.

25-go października. — Urzędowo.

#### Z widowni zachodniej.

Z powodu deszczowej pogody osłabła wczoraj działalność bojowa w okolicy Somme. Ogień artylerji potęgował się tylko chwilami. W godzinach wieczornych załamały się wśród dużych strat i bez wyniku przed naszymi przeszkodami częściowe ataki francuskie poprowadzone z linii Les Boeufs—Rancourt.

Front Niemieckiego Następcy Tronu.

Na północnym wschodzie od Verdun atak francuski zyskał na terenie aż do płonącego fortu Douaumont. Akcja bojowa trwa jeszcze.

dzenie, ani wiary we własne siły, tkwi przyczyną, że zamiast nowego renesansu duchowego, jakim były dzieje Wielkiej Emigracji, wydało ono Stańczyków w Galicji i Pozytywizm w Warszawie. Wówczas wydać się mogło, że umarli, zginął nimb czynu podchorążych.

7. Kilkadziesiątletnią ciszę przerwała wojna rosyjsko-japońska i w ślad za nią idąca rewolucja 1905 roku: pierwsze grzmoty, zwiastujące burzę. My, pokolenie dziś zwartą Jawą idące w życie, wówczas będąc jeszcze na ławach gimnazjalnych, obserwowaliśmy jeno skutki tych pierwszych wstrząśnień; byliśmy jeno widzami tej bezmyślnej anarchji, której na imię rewolucja 1905 r.; byliśmy jeno świadkami szamotanii się tego pokolenia, które wyrzekło się testamentu przodków, oświadczając cynicznie, że „nie nęca go wawrzyny Chrobrych i Batorych”, że „nie chce mieć ani własnych żołnierzy, ani bitew, zwycięstw i zaborów, ani parlamentów i ministrów”. Niezrozumiałe i obce dla nas było to pokolenie. Rewolucja 1905 roku przestregła nas, młodocianych wówczas, widzów, jak straszny bywa los narodu, który nie chce mieć ani własnego państwa, ani własnego żołnierza.

8. Znowu, w braku własnych wyższych uczelni w kraju, rozbiegliśmy się po całej Europie i Rosji. I oto tam, na tej nowej emigracji młodzieży, zaczyna odkwitać ruch niepodległościowy, stawiający dumne hasła odbudowy państwa, wojska polskiego, walki zbrojnej z Rosją. Skąd brał podniecie ten ruch nowy a śmiały, budzący takie paniczne przerażenie wśród starszego pokolenia? My szliśmy w życie pod znakiem idącej burzy. Czuliśmy tę dziejową burzę młodym instynktem; nie baliśmy się jej; przeciwnie, sama o niej myśl była nam pociechą; modliliśmy się do niej całą mocą duszy, z dreszczem świętej radości oczekiwania, wyciągaliśmy do niej nasze młode, spragnione oręża dłonie. Burza.. burza dziejowa się zbliżała, burza mająca strząsnąć mury cmentarne otaczające polską ziemię. Trzeba było tylko szukać dróg, trzeba było tylko szukać wskazówek. Lecz któż miał nam je dać?

W każdym razie nie starsze pokolenie, które oznajmiło, że „niczego nie oczekuje od przewrotów politycznych”. Pokolenie 63 roku? Czujemy głęboko i święcie pamiętać tych bohaterów, rozumiemy cały heroizm rozpoczynania walki, zgóry skazanej na klęskę, podziwiamy nadludzki

### Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego księcia keopolda Bawarskiego.

Atak rosyjski, wykonany nad Szczerą za pomocą gazów, nie powiódł się. Również nie udało się i nie odniósł najmniejszego sukcesu atak bataljonów rosyjskich pod kol. Ostrów (na północnym zachodzie od Lucka).

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola.

W południowej części Karpat leśnych, podczas potyczek o mniejszym rozmiarze, wszystkie stanowiska górskie pozostały w naszym posiadaniu. Na froncie wschodnim Siedmiogrodu, przy lokalnych walkach, sytuacja nie uległa zmianie. Na północy od Kimpolung, atak nasz uczynił postępy. Wawóz Wulkan zdobyty został szturmem przez wojska niemieckie i austriacko-węgierskie.

### Z widowni bałkańskiej.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka Mackensena.

Pościg postępuje planowo dalej. Dzisiaj rano zajęto Cernavodę. Szczegóły dotychczas nie są jeszcze znane. W ten sposób osiągnięto niesłychanie ważny sukces i wyzulto operującą w Dobrudży armję rumuńsko-rosyjską z jej ostatniego połączenia kolejowego. Na froncie macedońskim panuje spokój.

Pierwszy Generał-kwatemistrz LUDENDORFF.

### Sprawozdanie admiralioji niemieckiej.

BERLIN, 25 października. Urzędowo.

W ciągu września łodzie podwodne mocarstw centralnych zatopiły i uprowadziły lub zginęły wsku-

upór Traugutta, żelazną energję Bosaka, pralekiczką świetlaność — Brzózki, lecz od tych wszystkich postaci wionęła rozpacz beznadziejnej doli. My zaś pragnęliśmy nie tylko walki, lecz walki zwycięskiej. Zwycięstw! Cały urok tego słowa bije z czynu podchorążych. Oni też i młodzi sprawcy Nocy Listopadowej, owładnięci naszymi duszami, stali się powiakanami naszych najzuchwalszych marzeń. I nigdy, nigdy te postacie ukłonne nie zdradziły naszych marzeń: powstały bowiem z tych samych źródeł, z których płynęła nasza wiara: wiara w uśpione siły narodu, w siły uśpione, lecz bezgraniczne.

9. Rozpętała się upragniona burza i w świetle jej błyskawic zabłysnął i miecz polski; o świcie dnia 6 sierpnia r. 1914 przekroczył granicę oddział strzelców i w imieniu Polski ogłosił wojnę Rosji. W czym czerpał on podniecie dla swej odwaznej decyzji, skąd płynęła wiara w zwycięstwo wśród tej garski uzbrojonej w jednostrzałowe karabiny, garski, nie posiadającej ani mitraljez, ani artylerji, ani konnicy? Moralny nakaz podjęcia tego czynu dała znowu ta sama, co ongi, wiara w siły narodu, wiara, że dostatecznie do niego się odwołać, a da on broń, amunicję, da przez swój zapal, przez swoją ofiarność i tęsknotę do wolnego życia.

Strzelcom bowiem, przekraczającym granicę 6 sierpnia, wskazywały drogę cienie Wysockiego i Padlewskiego.

10. Jak kilkadziesiąt lat temu garska podchorążych zmagala się z biernością ogółu i była bliską zwycięstwa, tak teraz garska strzelców wypowiedziała znowu wojnę nie tylko Rosji, lecz i bierności ogółu i tym razem musi zwyciężyć, bo wcześniej czy później czar śmiałego czynu musi zwyciężyć. Ogarnął ten czar całkowicie Galicję, która niepodjętą przez Królestwo inicjatywę Strzelców wzięła na siebie, tworząc Legiony, to jest to, na co pozwałała jej sytuacja. Nie wiemy, jaki będzie los Galicji i Królestwa, lecz wiemy, że czar czynu 6 sierpnia poprzez Legiony nazawsze stopił w jedną duchową całość młodego pokolenia Królestwa i Galicji. Lecz jeśli czyn 6 sierpnia zdobywa powoli chorą duszę starszego pokolenia w Królestwie, to cóż mówić o naszym młodym pokoleniu? Ci z nas, którzy nie zaznali szczęścia być w szeregach Legionowych, stanęli na straży ich czci i honoru, moralnie solidaryzując się z ich czynem. Nigdy — wiemy to — nie posiadziemy tego skarbu, który stał się ich własnością: zasługa to

Ul. Piotrkowska Nr. 84, parter, Ironi

**Biuro Gersdorffa**

**KONSULENTA PRAWNEGO**

czynne bez przerwy od 9 i pół rano do 7 wiecz.

tek min 141 nieprzyjacielskich statków handlowych o pojemności ogólnej 182,000 ton registr. brutto. Wzięto do niewoli 13 kapitanów okrętów nieprzyjacielskich. i zdobyto 3 działa zbrojnych parowców. Ponadto zatopiono 39 neutralnych statków handlowych o pojemności ogólnej 72,000 ton za przewożenie kontrabandy dla nieprzyjaciela.

Szef admirałskiego sztabu marynarki.

### Urzędowy komunikat austriacki.

WIEN, 25-go października.

#### Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała kawalerji arcyksięcia Karola.

Wojska austriacko-węgierskie odebrały przeciwnikowi wawóz Wulkan. Walczące na północy od Kimpolung sprzymierzone siły zbrojne również zyskały na terenie. Na wschodniej granicy rumuńskiej w dalszym ciągu toczą się walki. Szeklerski pułk piechoty Nr. 82 zdobył w góraci Boreku, w zajętych zapasach ręcznych, silnie oszańcowane wzgórze graniczne. Załoga częściowo wzięta została do niewoli, częściowo zaś poległa. Nie uszli nikt. W kacie trzech krajów wojska nasze odparły z ich nowych stanowisk ataki rosyjskie. Lokalny atak nieprzyjaciela natychmiast powstrzymano.

11. Obecnie Legiony po dwu latach bohaterstwa zasługują na odznakę i odznaczenie, połączonej, jak każda przemiana, z kryzysem. Przy tej okazji ujawniło się jak wiele w społeczeństwie nagromadziło się miłości i przywiązania do tych zaczątków polskiej siły zbrojnej. Ujawniło się to w niepokoju o dalszy ich byt i postęp na drodze do wyłonienia armji polskiej na usługach polskiego rządu. Już cały naród zżył się z Legionami; lecz ogół Królestwa kochał je dotąd egoistyczną miłością człowieka słabego. Dla ogółu Królestwa, choć na bierność, na niewiarę, Legiony były lekarstwem, wlewającym w jego leniwe tętnice nowe soki. Dziś ogółowi Królestwa straszno jest na myśl, że mogłoby zabraknąć mu tego cudownego lekarstwa. Wszelako zapomina ogół ten w swoim egoizmie, że tym jego lekarstwem była krew Legionów, które wzamian od niego dotychczas za mało miały poparcia. My atoli, młode zdrowe pokolenie, nie potrzebujące żadnych lekarstw, nie tworzymy się o los Legionów, bo wierzymy, że są one nie u proga zaniku, lecz w przededniu przekształcenia się na wyższą, tak upragnioną przez nas wszystkich formę armji. My, którzy wydaliśmy Legiony ze siebie, którzy całym naszym jestestwem zrosiliśmy się z nimi, nie możemy inaczej myśleć, bowiem śmierć Legionów byłaby śmiercią duchową naszą — całego pokolenia dziś wstępującego w życie. I dlatego my gorąco wierzymy, że niedaleka jest ta chwila, gdy powstanie państwo polskie, którego rząd, opierając się na Legionach, przystąpi do tworzenia armji, która w wojnie przeciw Rosji nowe wawrzyny wplecie w dzieje oręża polskiego. Dziś na nas, którzy nie zaznali jeszcze szczęścia walki zbrojnej z orężem w rękę, pierś w pierś przeciwko Rosji, przychodzi kolej. My poznamy tej walki. Starsze pokolenie, stojące u steru nawy publicznej, to pole musi nam otworzyć, pole czynu i chwały całego narodu.

„Widnokrąg”

front wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Oprócz pomysłnych potyczek straży przednich na południu od Zborowa, wśród wojsk austriacko-węgierskich nie zaszło nic znamienitego.

**Z widowni włoskiej.**

Północna część płaskowzgórza Karstu znajdowała się wśród gwałtownego ognia artylerji i min.

**Z widowni południowo-wschodniej.**

W Albanji nic ważnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego  
Ho efer,  
marszałek polny porucznik.

**Teatr Polski**  
CEGIELNIANA 63.

Dziś, 26, w sobotę, 29 i niedzielę 23 października o godzinie 8-jej wieczorem

**„KSIĄDZ MAREK“**

dramatyczne w 5 odsł. Juliusza Słowackiego

z 27 października o godz. 8-jej wieczorem po cenach popularnych

**„FAUN“**

Komedja satyryczna Edw. Knoblaucha.

W sobotę, 28 października o godz. 4-jej po poł. po cenach najniższych (od 50 do 10 kop.)

**„MŁODY LAS“**

W niedzielę, 29 października o godz. 3-jej po poł. po cenach popularnych

**„Na dnie“**

Dramat w 4 aktach Maksyma Gorkija.

Teatr czynny we wtorki, czwartki, soboty, w niedzielę i święta dwa razy. Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego.

**Wiadomości bieżące.**

**Osobiste.**

Wczoraj przybyli do Łodzi: prezes Klubu Państwowców polskich p. Zygmunt Makowiecki i znany publicysta, p. Władysław Studnicki.

**Ze słów naucz. chrześcijan.**

Prezydium sekcji średniego nauczania przy Słow. Naucz. Chrześc. w Łodzi zawiadamia członków, że o godz. 8 wiecz. punktualnie w piątek 27 X. odbędzie się w lokalu Słow. (Andrzeja 4) posiedzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu, 2) program i charakter prac sekcji, 3) sprawy organizacyjne, 4) Rada Szkolna Krajowa, 5) obchód rocznicy listopadowej, 6) dyskusja na temat: „szkolni two narodowe“ 7) wnioski i interpelacje.

**Tow. biblioteki publicznej.**

Na posiedzeniu organizacyjnym zarządu Tow. Biblioteki publicznej dokonano podziału mandatów członków zarządu w następujący sposób: prezes — dr. Sterling, wiceprezes — Eug. Krasuski, skarbnik — Oskar Gros, sekretarz — Tadeusz Kamiński.

**Z Tow. Krzew. Oświaty.**

P. B. Fichna rozpoczyna d. 4 listopada cykl wykładów p. t. „Dzieje porzbowe Polski“. Zapisy przyjmuje biuro T-wa (Podleśna № 1) codziennie od 6—7.

**Pensje dla nauczycieli.**

Dziś i jutro w godzinach popołudniowych kasa miejska wypłacać będzie pensje nauczycielom szkół miejskich za miesiąc październik.

Nauczyciele szkół niemieckich i żydowskich otrzymają — dziś, a jutro — nauczyciele szkół polskich.

**Wydawanie świadectw.**

(s) W prezydium policji (pierwsze piętro, okienko № 13) wydawane są obecnie świadectwa na podatek przemysłowy tylko przed południem od godziny 8 i pół do 12.

Po południu o godz. 4 i pół wydawane są kwity na przyjęte świadectwa.

**Zjazd delegatów Związku przemysłu włóknistego.**

W dniu 29 października o godz. 9 rano w lokalu własnym przy ul. Pustej 6, odbędzie się zjazd delegatów Związku zawodowego robotników przemysłu włóknistego z wszystkich oddziałów.

**Porządek dzienny następujący:**

- 1) Zagajenie posiedzenia.
- 2) Wybór prezydium.
- 3) Sprawozdanie zarządu.
- 4) Sprawozdanie kasowe.
- 5) Zmiana ustawy Związku.
- 6) Wskazania na przyszłość.
- 7) Składki członków oraz zapomogi.
- 8) Wybory zarządu oraz Komisji Rewizyjnej.
- 9) Wolne wnioski.

**Z Biura zjednoczonych kooperatyw łódzkich.**

(a) Pogadanką o piekarniach współdzielczych rozpoczęło się wczorajsze,

tygodniowe, posiedzenie Biura Zjednoczonych Kooperatyw przy Słow. „Wyzwolenie“. Wygłosił ją kierownik Biura p. St. Dippel, przeprowadzając, w ośmiu zarysach, paralele pomiędzy teorią „upaństwowienia“ a „uspołecznienia“ środków produkcji i wymiany, i omawiając dążenia kooperatywu, który pragnie, ażeby każdy spożywcza stał się w stosunku do siebie samego nie tylko „sklepikarzem“—detalistą, lecz i hurtownikiem i wytwórcą. Powołując się na wzory Zachodu i na owocną działalność większych piekarni spółdzielczych w Królestwie—wskazywał referent na wielorakie korzyści, które, szczególnie w dobie obecnej, wynikają z prowadzenia piekarni przez samych spożywców i przedstawił zebrany projekt prezydium Biura, dotyczący założenia, niezależnie od istniejących już przy trzech stowarzyszeniach, piekarni centralnej, aby kooperatywy, należące do Biura mogły zapewnić 11 tysiącom odbiorców swoich — stałą dostawę chleba możliwie dobrego i taniego.

Po krótkiej dyskusji zebrani jednogłośnie postanowili zwrócić się w tej sprawie z odpowiednim memorjałem do komitetu rozdziału chleba i mąki.

Następnie uchwalono poczynić odpowiednie kroki w celu zapewnienia kooperatywom prawa sprzedaży mydła „kartkowego“ i załatwiono sprawę dostawy soli.

Wreszcie prezes biura, p. A. Klajn, referował podjętą przez biuro akcję „kartoflaną“. Zebrani, po ożywionej dyskusji, zatwierdzili przedstawiony im przez prezydium projekt organizacji sprowania i podziału kartofli i wybrali komisję, złożoną z pięciu członków, którym poruczono należyte przeprowadzenie tej akcji.

(a) Zarząd II Tow. pożyczek-oszczęd. w sprawie subskrybowania gwarancji pożyczki miejskiej zwołuje nadzwyczajne ogólne zebranie pełnomocników na dzień 6 listopada o godz. 3-jej po poł. w lokalu Tow. przy ul. Andrzeja 3.

**Zmiana lokalu.**

Lokal XIII uczątku rozdawnictwa kart na chleb z dn. 1 listopada przeniesiony zostanie z ul. Konstantynowskiej № 77 do lokalu pod № 70 przy tejże ulicy.

(b) Nowe karty serji 38, ważne od 6. 19 listopada, wydawane będą od poniedziałku 30 października i zawierać będą kupony na 6½ pół funta chleba, funt mąki, 8 funtów cukru i 50 gr. mydła.

**Ze szkoły dla terminatorów.**

(s) W piątek, dnia 27 b. m. o godz. 7-jej wieczorem, w szkole dla terminatorów rozdawane będą matrykuły dla uczniów.

Z tego względu wszyscy uczęszczający do szkoły winni zgłosić się po takowe, majstrowie zaś winni zwolnić uczniów przed szóstą wiec.

W matrykułach, opatrzonych podpisami kierowników, zwierzchników i własnoręcznym uczenia, zaznaczony jest jego zawód.

Przy matrykułach mieści się kontrolka w celu sprawdzania uczęszczania ucznia na kursy.

Kontrolkę tę uczeń obowiązany jest mieć przy sobie idąc na wykłady i takową przedstawić przy wejściu dla odstępowania o bytności na wykładzie.

**Odczyt Władysława Studnickiego.**

Dziś o godz. 8-jej wieczorem odbędzie się w Sali Koncertowej (Dzielna 18), odczyt Wł. Studnickiego p.t. „Polska przed wojną i w czasie wojny“.

Bilety w czytelnicy Alfreda Straucha ul. Dzielna 16.

**Zarząd Towarzystwa Godziwych Rozrywek**

prosi nas o zaznaczenie, iż w dniu dzisiejszym w lokalu T-wa (Karola 8) jeden z zaproszonych prelegentów rozpoczyna cykl pogadank z historii literatury ojszkiej. Członkowie proszeni są o przybycie punktualnie na siódmą wieczorem.

**Wieczory Rozmaitości Teatralnych.**

Zainteresowanie zapowiedzianymi na sobotę i niedzielę występami warszawskiego zespołu rozmaitości teatralnych jest bardzo duże. Budzą je zarówno artyści, jak i doborowy program, którego dostateczną rękojmią jest niewątpliwie osoba głównego kierownika p. Tadeusa Ulanowskiego. Wystąpi on zarazem jako konferencjer, zawsze niezrównany w pomysłach i wytwornym dowcipie. Anonsonow zaś będzie: Mia Mare, przyprowadzone Orleńską, Gierasińskiego, Hanusza. Przedstawień odbędzie się 4, po 2 dniennie, o godz. 6½ i 9 wiecz. Bilety wczoraj w kasie można w kasie zamawiać Sali Koncertowej codziennie między 11 — 1 pp.

**Z sądu.**

(s) Cesarsko-niemiecki sąd okręgowy, pod przewodnictwem sędziego okręgo-

wego Hampfa, rozważał w dniu dzisiejszym następujące sprawy:

W dniu 16 sierpnia r. b. sędzia pokoju I rewiru rozważał sprawę Józefa Lewkowicza oskarżonego o nieprzestrzeganie przepisów o cenach maksymalnych, a mianowicie L. sprzedawał skórę po 20 kop. łut.

Na sądzie oskarżony tłumaczył się, iż skórę nabył w Warszawie, a tam obowiązuje taka taksa. Sędzia uniewinnił Lewkowicza.

Od wyroku powyższego prokurator złożył protest, żądając ukarania L. jako winnego.

W drugiej instancji L. tłumaczył się w ten sposób, jak i w pierwszej.

Sąd po naradzie wyrok pierwszej instancji zmienił i skazał L. na 125 marek grzywny z zamianą za każde 5 mk. na 1 dzień więzienia, oraz na zapłacenie kosztów sądowych.

Właścicielka domu, Apolonja Jakubowska 56 lat, była oskarżona o to, iż sprzedawała Józefie Stasiak 2 f. kwasu siarczanego, po użyciu których S. zmarła.

Na sądzie oskarżona tłumaczy się, iż sprzedawała anodyny a nie kwas siarczany, kupowała również u niej siostra zmarłej Stanisława Majewska. Mąż zmarłej zeznał, iż oskarżona stale zajmowała się sprzedażą kwasu siarczanego.

Sąd sprawę odracza dla wezwania do przyszłych rozpraw Majewskiej.

Były policjant Władysław Fronczak był oskarżony o branie łapówek.

Bronisław Kępa niósł mi. so, Fronczak spotkawszy go zażądał 5 rb. zaznaczając, że jeżeli F. sumy tej nie posiada, żąda połowy mięsa. Sprawa ta została odroczona dla wezwania świadków.

**Kara.**

Maria Horowicz, zamieszkała w Łodzi przy ul. Konstantynowskiej Nr. 46, na podstawię rozporządzenia General-gubernatora z dn. 8 kwietnia 1916 r. została skazana na 20 rb. grzywny, ponieważ odmówiła przyjęcia niemieckiej monety.

**Nieszczęśliwy skok.**

(s) Policjanci, zauważywszy podejrzanego osobnika na ulicy Piotrkowskiej, kazali mu się zatrzymać, wtedy tenże zaczął uciekać i ukrył się w domu № 190 przy ul. Piotrkowskiej, następnie wy dostał się na dach i stamtąd zeskończył na ziemię, raniąc się boleśnie. Zawiezony lekarz Pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy odwiózł ranego do szpitala.

**Z Kazimierza.**

W tych dniach odbyło się w Kazimierzu poświęcenie sztandaru zdziechowickiej straży ochotniczej. Po przemówieniu ks. Ciesielskiego, który jest prezesem straży, odbył się na rynku uroczysty akt poświęcenia sztandaru. Następnie zabral głos komendant straży p. B. Tobiasz, dziękując ks. Ciesielskiemu za jego owocną pracę dla straży ochotniczej i wskazując na doniosłość znaczenia podobnych organizacji.

**Teatr i muzyka.**

**Teatr Polski (Cegielniana 63).**

Dziś Teatr Polski wystawia po raz pierwszy poemat dramatyczny Juliusza Słowackiego p. t. „Książd Marek“. Rolę tytułową odegra p. Sfaszewski. Wieczór rozpocznie wiersz Słowackiego „Testament“, wypowiedziany przez p. Orlińskiego.

Jutro „Faun“ Knoblaucha, w którym doskonale grają pp. Dunikowska, Kłofska i Woskowski.

W sobotę po południu przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Danym będzie „Młody las“—Jana Adolfa Hertza.

W próbach „Kiliński“. Postać tytułową odtworzy p. Samborski.

**Teatr Popularny (Konstantynowska 16).**

Próby z ukazać się mającej w nadchodzącą sobotę trzyaktowej farsy p. t. „Powiesić się czy utopić?“ dobiegają końca.

W niedzielę o godz. 3 po poł. po cenach bardzo niskich (od 85 do 15 k.) ukaże się wspaniała „Sybir“ G. Zapolskiej, wieczorem zaś po raz drugi wyborna farsa „Powiesić się czy utopić“.

W próbach aktualna satyra polityczna w 5 odsłonach Jana Mściwoja „Duch Paszkiewicz“.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni W-go Ulrichsa (róg Piotrkowskiej i Zielonej), w dniu zaś widowiska od g. 5 po poł. w kasie teatru.

**Więści z Rosji.**

„Echo Polskie“ o Warszawie. Tygodnik „Echo Polskie“, wychodzący w Moskwie, poświęcił ostatni swój numer Warszawie. Na podstawie dzienników

warszawskich, które okręzną drogą dotarły do Moskwy, redakcja w szeregu artykułów zdaje sprawę z przeobrażeń i prac, jakie dokonane zostały w ostatnich czasach w stolicy Polski. Polityczna strona obrazu zarysowana została ze względu swobodą. W n-rze znajdujemy ilustrację przedstawiającą fragment z obchodu konstytucji 3 maja w Warszawie pod okupacją niemiecką.

**Koleje rosyjskie w Galicji wschodniej.**

Z rozporządzenia petersburskiego ministra komunikacji, zarząd główny rosyjskich kolei bukowińsko-galicjskich przeniesiono już z Kijowa do Stanisławowa. Przeniesienie odbyło się, jak donosi dziennik „Bież. Wiadom.“, z pewnemi przeszkodami, oraz wśród niematych trudności natury finansowej, jale pomimo to doszło ono do skutku.

**Rosyjska akcja obronna.**

Korespondent wojenny „Rieczy“ donosi z frontu karpackiego, że zezwoleniem głównej kwatery prasowej, że w bieżącym roku nie można już mieć nadziei, aby wojsko rosyjskie mogło posunąć się naprzód, tembardziej, że według wszelkich przewidywań, tegoroczna zima będzie w Karpatach surowsza niż zeszłoroczna. Wobec tego naczelne dowództwo rosyjskie ograniczy się w Karpatach obecnie do akcji obronnej, zaczepną zaś rozpocznie dopiero na wiosnę roku przyszłego.

**Budżet rosyjski.**

Ze Sztokholmu donoszą: Petersburska agencja telegraficzna dowiaduje się z miarodajnej strony, że przedstawiony Dumie i Radzie państwa budżet na 1917 r. wypracowany jest w tem założeniu, że wojna potrwa przez cały rok budżetowy.

Budżet wynosi 4,078 milionów rubli. Budżet rosyjski po raz pierwszy doszedł do sumy 4 miliardów. W 1914 r. wynosił 3½ miljarda.

**Statystyka uchodźców.**

Na dotychczasowe wyniki działalności komitetów polskich w Moskwie najlepsze światło rzucają dane statystyczne biura statystycznego i rejestracyjnego moskiewskiego. Pod tym względem zrobiono dużo, choć nie wszystko jeszcze. W każdym razie można na podstawie cyfr jako tako narysować ogólne kontury wychodźstwa polskiego. Biuro posiada po dziś dzień zapisanych z imienia i nazwiska przeszło 600 tysięcy wygnańców. Nie wzięgnięty h, lecz zebranych list jest jeszcze na 80 — 100 tysięcy osób. Jeżeli do tych cyfr doliczymy inteligencję, ewakuowanych urzędników kolejowych, wysiedleńców na Syberji i w takich miejscowościach, z których nie otrzymano dotąd danych, lub do których nie dotarły karty rejestracyjne biura moskiewskiego, to otrzymamy przypuszczalnie jako ogólną sumę wygnańców 800 — 850 tysięcy osób. Nie wliczono tu około 25,000 osób, które umarły po opuszczeniu kraju, ani obcoppodanych.

Co do ostatnich nie można było sobie do tej pory ustalić żadnego obrazu, z wygnańców zatrzymanych się około 20 proc. na froncie, 60 proc. w guberniach centralnych Rosji, 20 proc. poszło do Rosji wschodniej, na Sybir i Kaukaz.

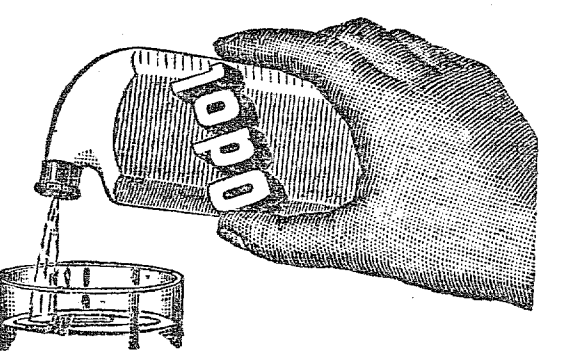
W miastach mieszka 55 procent, na wsi 45.

Z wygnańców miejskich znów 40—48 proc. otrzymuje pomoc pod rozmaitymi formami od organizacji ratowniczych polskich.

Wśród ludności wiejskiej przeważa znacznie odsetek kobiet i dzieci, lecz im dalej na wschód, tem mniej jest dzieci, niżej lat 14. Przyczyną tego zjawiska jest długa i ciężka wędrówka ewakuowanych i stąd większa śmiertelność dzieci.

W pasie frontowym wśród ludności wygnańczej po miastach liczba dzieci wynosi do 44 proc. na wschodzie 30—36 proc., w Rosji centralnej 40 proc.

Organizacja szkolna i wychowawcza w 17 szkołach średnich 600 ludowych i 700 ochronach z ogólnej liczby 300 — 35,000 dzieci polskich skupiła tylko 85,000 młodzieży.



Najlepiej pielęgnuje zęby i usta ten, kto wytrwale codziennie stosuje „ODO“. Cena ½ flakonu, wystarczającego na kilka miesięcy Mark. 2. 25. ½ flakonu Mark. 1. 25.

F. MIRANDOLA.

21)

# Przygoda profesora.

(Ciąg dalszy).

Stodkiem ulicy pędziła dudniąc okropnie wielka rosyjska bryka, sprzężona w trójkę z holobłą. Cały jej tył wypakowany był wysoko czernym widocznym cięgiem, bo skrępowanym silnie łańcuchami i sznurami. U przodka, obok furmana, gdyż to były zajmowały całe miejsce wolne, siedział w pogniecionym cylindrze, zmieniony do niepoznanienia, przerażony i blady profesor dr. Kaliksz. Własnej osobie. Siedział, a szalony ruch bryki podrzucał nim, jak piłką, tak, że musiał to jedna, to drugą ręką przytrzymywać latający cylinder. Wierusz rucił się ku bryce i wyszapnąwszy z kieszeni browning strzelił w powietrze, luź przy woźnicy.

— Pastoj! — krzyknął i palnął po raz drugi tuż nad uchami woźnicy. Instynktownie moskal ściągnął lejce, tak, że konie padły na tylny kolana.

Wierusz jednym skokiem znalazł się na bryce, chwycił profesora za kark i przykładając mu pistolet do czoła, wrzasnął:

— Gdzie Marta? Gadaj, gdsie Marta? — W tej chwili woźnica ruszył galopem, aż Wierusz padł na Kalikszta. Ale go nie puścił. Trzymał silnie i w myśli liczył nabaje, jakie mu pozostały.

— Nie wiem... nie wiem! — stęknął Kaliksz.

— Gada!... — odrzyknął Wierusz. — No... raz... dwa...

— Nie wiem... nie wiem... przysięgam, że nie wiem! — zaczął Kaliksz. — Sam przecież spóźniłem się, szukając jej wazdziej. Przekłete opóźnienie... Jezus Marja!

Teraz poznał Wierusz, że profesor mówi prawdę. Opóźnienie było dlań równe śmierci i to śmierci haniebnej, na szubienicy.

— Pastoj! — krzyknął na wcznicę. — Wpieriod! — wrzasnął desperacki profesor.

Woźnica przygiął się tylko ku przodowi i śmigał po koniach, które już i tak urosły się niemal w powietrze.

— On! To on! — rozległ się głos kobiety.

— Wierusz posławszy krzyk rzucił głowę w bok i w tym momentalnym rzucie objął wzrokiem grupę idących ulicą osób.

Ujrzał kanonika, Martę, Szysza... Zobaczył potem, jak Szysz rzucił się w pościg.

— Stój! Albo palnę w łeb! — krzyknął woźnicy.

Ne słuchał, śmigał dalej po trójce.

Nagle skądś z boku padł suchy strzał karabinowy i kula świsnęła koło uszu Wierusza. W szalonym mknąc rozpędzie dojrzał jednak wychylający się z równo stwytu mułdar i czapkę.

— Nasze pistole — pomyślał i już bez namyślu palnął w plecy woźnicy... raz drugi...

Żołnierz zwałił się bez jęku na twarz, a konie, porwane niezłownie cugle, rzuciły się w ślepy, szaleńczy, przerażony lot bez kierunku.

Wierusz obrócił się. Profesor siedział blady, jak ściana i trzymał się konwulsyjnie siedzenia. Cylinder spadł dawno, rzedkimi jego włosami targał poranny wiatr.

Wierusz spojrzął wokół szybko, a potem nagle porwał w ramiona profesora, podniósł z siedzenia, przegnął na bok i razem z leńcem cisnął się z całej mocy w przestrzeń.

— Jezus Marja! — wrzasnął jeszcze Kaliksz.

Wierusz, chociaż oszołomiony, poczuł, że więzień cięży mu w objęciu, że zwiisa bezwładnie, jak kłoda toczy się zaszyna po spadku jakimś.

Nagle warok mu zastąpiło coś czarnego, uczył nudności, potem osłabienie niezmiernie... zemdiał.

V.

Kanonik nie dał za wygraną i mimo przejść tej nocy, jak zwykle, poszedł do kościoła. Był niemal nieprzytomny, a idący obok niego, z trudem stawiający kroki Szysz, patrząc na siwa, trzęsącą się dziś nieco głowę, znikającą w czarnym otworze drzwi zakryty, czuł również, że siły go zgoła opuściły, że jest jak chwiane wiatrem drzewo, które lada chwila padnie.

Miał tego wszystkiego dosyć. Rola, jaką nie on sobie sam wziął, ale jaką mu los narzucił, wydała mu się głupią, niewatpliwie głupią i śmieszna. Wyleciał z własnój kolej, przeazedił na obcy jakiś tor, i pęcał toczył się bezwiednie podciągany siłą... obcą, dziwną... Nie chciał skończyć myśli, była przykra; bardzo przykra... tem przykrzejsza, że nie mógł jej przedstawić postanowienia zmiany... nie, nie mógł w żaden sposób.

Ale z tem wszystkim rola była bardzo nieprzyjemna. Dziś zwłaszcza, gdy edał władowo nieprzytomnego profesora i utożył również nieprzytomnego Wierusza w łóżku, w pokoiku, mieszczącym się w oficynie plebanji, doznał uczucia, że spada do roli wykonawcy podrzędnego, do stopnia satelity, chociaż miał zamiar położyć się spać, rzucił się na łóżko i nie podnosił głowy, choćby piorany bity.

Dzwonek kościoła, sygnał, że zaczęła dygotać leśnica, o najniższym poziomie nabożeństwa, a w głosie tym czuć było strach, niepewność, czy nie pomógł się przekreżony zakaz, trwający już od miesięcy całych. Nie wolno było bowiem dzwonić, nigdy, pod żadnym warunkiem, w żadnych okolicznościach, ani też oświecać zegara wiekowego. Tak nakazali oni, ci, co odeszli, przeto dzwonek próbował teraz, czy i powracający, swoi, będą upierać się przy milczeniu dzwonów kościelnych. Dla niego była to oczywiście tylko zwykła wrogów, nie zaś przepis, wskazany koniecznościami wojny. (d.c.n.)

**Teatr POPULARNY** Konstantynowska 16.  
Zrzeszenie Artystów Polskich

W Sobotę, 28 i w Niedziele 29 Października Nowości o godz. 8 w wiecz. Nowości	W Niedziele, 29 Października 1916 o 3-ej pp. po cenach bardzo niskich
<b>Powiesić się czy utopić?</b> Farsa w trzech aktach	<b>SYBIR</b> Dramat narodowy w 4 aktach, G. Zapolskiej

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni W-go Ulricha (róg Zielonej i Piotrkowskiej), w dniu zaś widowiska w Sobotę od 5 w kasie teatru, w Niedziele zaś od 10 rano w kasie teatru do końca widowiska.

**Specjalista**  
**Dr. L. PRYBULSKI**  
przeprowadził się na **Zawadzka 16**, róg Piotrkowskiej, do domu Szeiblera,  
**choroby zewnętrzne i włosów**  
przyjmuje od 9-11. od 4-9. Pnied od 5-6 p.p.

**PRACOWNIA GORSETÓW**  
**"MARTA"**  
Łódź, Piotrkowska 130 (w podwórzu)  
Poleca najświetlejsze fasony gorsetów zastosowane do dzisiejszych wymagań mody. Biustonosze, pasy brzuszne, gorsety „Grossesse”, anti-gorsety, sprężynkowe etc. Przyjmują naprawy, przeróbki i pranie gorsetów.

**Ogłoszenie.**  
**Magistrat m. Kalisza (Polska)**  
sprzeda na licytacji część miejskiego  
**Wysokopiennego sosnowego LASU**  
w 3 losach: Los I Pieczyńska o powierzchni 10 morg 151 pr. kwadratowych.  
Los II Łęczno " 10 " 47 " "  
Los III Szmaj " 7 " 138 " "  
Drzewostan 80 do 100 lat stary przerosnięty 150-cio letnim drzewem i zawiera według taksy:  
około 4480 sztuk drzewa budulcowego 3780 kub. metrów  
" 1240 " " użytkowego i opałowego 1300 kub. metr.  
780 fur galezi i około 680 fur pieńków.  
Szczegółową taksę i warunki licytacji wyda na żądanie Magistrat za opłatą 10 marek.  
Ogędziny lasu dozwolone za uprzednim zgłoszeniem się w biurze magistrackim.  
Termin licytacyjny odbędzie się 15-go listopada 1916 r. przed południem o godz. 10-ej w biurze magistrackim w Kaliszu.  
Kalisz, dnia 3 października 1916 r.  
**Magistrat.**

**Pierwsza**  
**+ chrześcijańska lecznica +**  
chorób zębów i jamy ustnej.  
teraz **Mikołajewska 83** róg Ewan-gielickiej  
Najlepsze ZEBY sztuczne i plomby  
Leczenie homeopatyczne. Od 9 r. do 6 wiecz.

**Adwokat**  
**L. Dzieniakowski**  
przeprowadził się na ul. Piotrkowską 16  
przyjmuje sprawy sądowe, udziela porad prawnych jak również redaguje skargi i wszelkie podania.

**OGŁOSZENIA DROBNE:**  
**"ALA"**  
eukaliptusowo-mentolowe pastylki, niezastąpione przy kaszlu i chrypie.  
Dostać można w aptekach większych składach aptecznych.  
Poleca apteka W. Danieleckiego Piotrkowska 127.

**ESPERANTO??!**  
ŁÓDZKA ESPERANTO Język międzynarodowy  
znac powinien każdy!  
SOCIETY Mało pracy — wielkie korzyści  
Kurs 3 mies. rb. 2 (dwa).  
Łódzkie Esperantkie Towarzystwo,  
Długa 98 róg Andrzeja.  
Tworzone są wyższe i niższe grupy.

**A! A! A! A! A!** Meble najtaniej w wielkim wyborze nowe i używane oraz łóżka, metalowe poleca Magazyn Mebli Władysława Romiszowskiego Piotrkowska 116 I piętro front Okazyjnie sprzedam bilard kręgielkowy era: rolwage lekką z bokami.  
**A A T**anio do sprzedania różne meble i futro meżkie. Piotrkowska 163 m. 12 lewa oficyna II piętro.  
**A**нна Laferska poleca gorsety zwyciężajce, trykotowe higieniczne, dla panjonerek, okolicznościowe, anti-gorsety, pół-gorsety, leniuszki, biustonosze, opaski, pasy. Frostotrzymawcze. Wyrobywa figury. Przyjmuje obstalunki, pranie, przefasonowania, naprawy. Łódź, Konstantynowska 10, pracownia, Piotrkowska 123 sklep.  
**A.** Meble z kilku pokoi sprzedam bardzo tanio. Piotrkowska 173 sklep tabaczn.  
**Atrament Glinńskiego** poleca skład fabryczny. Łódź Mikołajewska 81  
**A**kuszerka Drzymała ul. Piotrkowska 223 m. 25 przyjmuje od 10-5 po poł.

**"JÄGOR"**  
antyseptyczny środek na łupież, chroni włosy od wypadania. Na składzie w aptekach:  
M. Pietrzykowskiego, ulica Aleksandrowska № 37.  
J. Pogonowskiego, ulica Piotrkowska № 115.

**Zdoini ślusarze**  
na roboty budowlane i do pasowania klamek mogą się zgłaszać **ul. Długa 162**

**RESTAURACJA** przy hotelu „SAVOY”.  
ul. Krótka nr. 6.  
WYDAJE  
**OBIADY** od godz. 12 do 3  
po rb. 1. — **KOLACJE à la carte.**  
Kuchnia prowadzona pod kierunkiem uzdolnionych warszawskich kuchmistrzów.  
Podczas obiadów **TRIO KONCERTOWE M. Jakubowicza.**

**Akuszerka**  
**R. Pipikowa**  
dypl. Ces. Akad. w Petersburgu, praktykująca 25 lat,  
**ul. Piotrkowska 132** w podw. I wejście na lewo II p. na prawo, przyjmuje od 9 — 7 w.

**DRENY**  
Doskonale wykonane  
dostarcza  
**M. PERKIEWICZ**  
Tonwerke Ludwigsberg  
Post Mosestin. (POSEN).

**Artysta - Malarz**  
(maluje portrety)  
S. Andrzejewski przyjechał z **MONACHJUM**,  
udziela lekcji rysunku i malarstwa  
**ANDRZEJA 7. — ANDRZEJA 7.**

**Kartofle**  
za kartkami sprzedaje się przy **ul. Przejazd I** w podwórzu.

**Lekcji gry fortepianowej**  
metoda ułatwioną  
udziela rutynowana nauczycielka  
zostać można od 2 i pół do 4 i pół  
**Szkolna 17 m. 8, II piętro.**

**Prośby, skargi** Kon. prawny Gersdorff Piotrkowska 84  
**P**otrzebny chłopiec do posługi, Piotrkowska, 78 mieszkania № 4  
**P**otrzebny zdolny krawiec i podręczny. Przejazd 31.  
**P**otrzebny chłopiec do roznoszenia gazet. Wiadomość w Administracji G. E.  
**S**zafa sklepowa sprzedam zaraz „Merkury” Piotrkowska 82.  
**S**zafa potrzebny zaraz. Zgłosić się po 7 wieczorem, Długa 105.  
**T**anio: przerabia, odwieża, naprawia, czyści, pierze chemicznie i farbuję garderobę meżską. Sortownia Chrześcijańska Piotrkowska 174.  
**W**yp awiam skórki zajęzce i kronczce. Przejazd niana 31 m. 20.  
**W**ozak ręczny do towarów, lekki, zamknięty, na resorach. Mikołajewska 31, m. stróża.  
**W**and. Mańska zgubiła paszport niemiecki; wydać przy ul. Przejazd I.  
**Z**ygmunta Zielonka zgubił paszport niemiecki. Wydać z gm. Żeromin.  
**5** lat można nosić ubranie z materiału „Amerykańska skóra”. Doskonale spodnie od Rub 3.50. Piotrkowska 145, m. 34